

Teatr Polski ma dwóch panów

Impas w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Remigiuszowi Lenczykowi, który od środy pełni obowiązki szefa wrocławskiej sceny, nie udało się rozpocząć urzędowania.

MAGDA PIEKARSKA

W środę po wielu miesiącach protestów artystów i publiczności Teatru Polskiego we Wrocławiu zarząd województwa dolnośląskiego odwołał wreszcie skompromitowanego dyrektora tej sceny Cezarego Morawskiego. Powołał na jego miejsce jako p.o. dyrektora Remigiusza Lenczyka. Jednak wojewoda wstrzymał wykonanie decyzji urzędu marszałkowskiego, powołując się na negatywną opinię Ministerstwa Kultury.

Od tego momentu teatr ma dwóch szefów. Część załogi jest zdania, że skoro decyzję wstrzymał wojewoda, nic się nie zmieniło i teatrem wciąż rządzi dotychczasowy dyrektor; druga część, że od wczoraj w gabinecie powinien urzędować jego następca.

Sam Lenczyk pojawił się w Polskim wczoraj przed południem. Zastał jednak zamknięte drzwi. - Nie chciano mnie wpuścić - opowiada. - Nie tylko mnie - był ze mną Maciej Sznel, sekretarz urzędu marszałkowskiego. Usłyszeliśmy, że nie wejdziemy, bo takie jest zarządzenie pana Morawskiego. Wreszcie po kwadransie wpuszczono nas do sekretariatu, ale gabinet dyrektora pozostał

zamknięty. Cały czas trwały konsultacje telefoniczne z panem Morawskim i to on wpadł na pomysł, żeby wezwać policję i nas wyrzucić.

Policję wezwał Tadeusz Tworek, kierownik administracyjny Polskiego. Radiowóz podjechał po kilku minutach - do teatru weszło czterech policjantów. - Zacząłem się śmiać, bo to zakrawało na farsę - opowiada Lenczyk. - Policjanci byli zażenowani. Po konsultacjach uznali, że mam prawo rozpocząć urzędowanie. I poszli sobie, ale drzwi były dalej zamknięte.

Wszystko wskazuje na to, że impas w Polskim potrwa dłużej, niż zakładano. Sytuacja zmieni się dopiero po rozstrzygnięciu wojewody albo sądu administracyjnego, a to może potrwać kilka miesięcy. - To się może ciągnąć w nieskończoność, a realizacja „Procesu” Krystiana Lupy, który mógłby być dla nas wszystkich ścieżką wyjścia z konfliktu, powoli nam odjeżdża - mówi Igor Kujawski, aktor Polskiego i Teatru Polskiego w Podziemiu.

Dolnośląski marszałek Cezary Przybylski uspokaja: - Podtrzymujemy wczorajsze decyzje: Morawski nie jest już dyrektorem, a jego obowiązki pełni Remigiusz Lenczyk. Pracownicy są zobowiązani podporządkować się nowemu kierownictwu. Ci, którzy nie okażą chęci współpracy, muszą się liczyć z konsekwencjami - mówił. Jerzy Michalak, członek zarządu województwa, apelował do wojewody o nieupolitycznianie i tak trudnej sytuacji w Polskim. ●

WSPÓŁPRACA: MIKAR, MARO, MIET, EW